

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1965 r.

WARSZAWA



BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 5 Maj 1965 r.

WARSZAWA



Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500+20. Ark. druku 2,75 Pap. powielaczowy kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 22. V. 1965 roku. Zamówienie nr 327.

T r e ś ć

ŚWIATOWA RADA SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
A
RUCH OLIMPIJSKI

Wiek nasz przyniósł olbrzymi awans wychowania fizycznego i szeroki rozwój sportu, zarówno popularnego jak i wysoko kwalifikowanego. Trzydzieści kilka międzynarodowych federacji sportowych kieruje dziś licznymi dyscyplinami sportu, a Międzynarodowy Komitet Olimpijski wraz z przeszło stu narodowymi komitetami olimpijskimi obejmującymi cały świat służy idei olimpijskiej oraz przeprowadza co cztery lata Olimpijskie Igrzyska. Prasa, radio i telewizja zbliżają wielkie wydarzenia sportowe do setek milionów sympatyków sportu. Tak więc sport wysoko kwalifikowany ma określone kierownictwo międzynarodowe, zapewnioną szeroką propagandę i dostateczne, z reguły, środki dla dalszego rozwoju.

Tysiące urządzeń specjalistycznych, armia trenerów oraz wielotysięczne rzesze wybitnych działaczy służą podnoszeniu poziomu mistrzostwa sportowego. Temu samemu celowi służy szeroka wymiana międzynarodowa drogą niezliczonej ilości spotkań sportowych.

Jakże jednak ubogo wypada na tym tle światowa organizacja i międzynarodowa wymiana w dziedzinie sportu popularnego i wychowania fizycznego. A przecież nie da się zaprzeczyć, że wysokie wyniki sportowe rodzą się ze sportu masowego i powszechnego wychowania fizycznego.

Dlatego też, jeżeli na przestrzeni nadchodzących dziesiątków lat Igrzyska Olimpijskie nie mają, śladem igrzysk antycznych, nabrać charakteru cyrkowego, spektaklu, któremu poprzez miliony telewizorów będą przyglądać się coraz bardziej gnuśni widzowie, to muszą one - mówiąc obrazowo - stać się wierzchołkiem piramidy, której podstawę stanowić będą setki milionów młodzieży objętej codziennym wychowaniem fizycznym oraz mi-

liardy ludzi pracy znajdujących w częstych ćwiczeniach sportowych zdrowie, odpoczynek i przyjemną rozrywkę.

Igrzyska Olimpijskie mają swój najgłębszy sens w zbliżaniu ludzi do sportu, przy czym chodzi tutaj nie o bierną postawę widza, lecz o czynną postawę zawodnika. Dlatego ani Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu, ani międzynarodowym federacjom sportowym nie wolno przechodzić obojętnie obok zagadnień dotyczących wychowania fizycznego w szkole i sportu masowego. Tu bowiem bije życiodajne źródło całej ich działalności. Większość działaczy sportowych w międzynarodowym ruchu sportowym dostrzega tę oczywistą prawdę, lecz niewielu wyciąga z niej praktyczne konsekwencje.

Dotychczasowy zakres wymiany doświadczeń jak i pozycja instytucji międzynarodowych zajmujących się zagadnieniami powszechnej kultury fizycznej budzą poważny niepokój. Zaledwie przed kilku laty zawiązała się przecież Światowa Rada Wychowania Fizycznego i Sportu, zaledwie mała grupka działaczy MKOl i międzynarodowych federacji sportowych zainteresowała się, jak dotychczas, jej pracą.

Może niezbyt dobrze się stało, że pierwsze swe kroki Rada stawiała w cieniu Igrzysk Olimpijskich w Rzymie i Tokio. Interesujące wydarzenia sportowe oderwały uwagę od poważnych problemów rozwiązywalnych na przestrzeni długiego okresu czasu i przy nakładzie znacznych środków.

Jarmarczny zgiełk propagandy rekordów nie zawsze sprzyja poważnym rozważaniom i dojrzałym decyzjom. Dlatego też właśnie w latach poolimpijskich jest szczególnie dogodny czas na skoncentrowanie uwagi wokół problemów nie sensacyjnych, lecz zasadniczych.

Śmiem twierdzić, że żywotność i rozwój ruchu olimpijskiego zależą w dużej mierze od powiązania go z aktywną troską o szeroki rozwój sportu masowego, o powszechność wychowania fizycznego w szkołach.

Niemała to szkoda, że pasjonującym tematem olimpijskich dyskusji jest nieraz bezpłodne rozstrząsanie problemu amatorstwa i zawodowstwa, są marginesowe sprawy takiego czy innego programu, podczas gdy pryncypialne zagadnienia uchodzą naszej uwadze.

Dlatego też z dużym zadowoleniem powitać należy inicjatywę Światowej Rady Sportu i Wychowania Fizycznego, która przygotowała i przedstawiła na Prezydium w Rzymie (marzec 1965 r.), zainteresowując problemem UNESCO, projekt manifestu sportowego. Manifest ten, zawierający artykuł wprowadzający p.René Malen - dyrektora generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Wiedzy i Kultury oraz słowo wstępne p. Filipa Noel - Baker'a - laureata nagrody Nobla, mocno podkreśla jedność problematyki kultury fizycznej.

Manifest sportowy, formułując na wstępie definicję sportu, słusznie podkreśla znaczenie wychowawcze sportu w nowoczesnym społeczeństwie, określając podstawowe zasady moralne obowiązujące w ruchu sportowym oraz obowiązki działaczy kierujących sportem. Manifest formułuje także szereg cennych myśli o roli sportu w służbie ludzkości, dokonując próby zebrania w trzech rozdziałach: "sport w szkole", "sport i czas wolny" oraz "sport wysoko kwalifikowany" - podstawowych problemów współczesnej kultury fizycznej, jak również proponując niektóre rozwiązania. Cały dokument zredagowany jest w duchu postępu,demokracji,równości wszystkich ludzi.

I chociaż projekt manifestu nie jest wolny od wielu propozycji budzących wątpliwości, stanowi on jednak poważną próbę właściwego i rozsądnego uszeregowania wiodących problemów współczesnego życia sportowego. Projekt ten nie wzbudził niestety, jak dotąd, żywszej dyskusji prasowej z wyjątkiem Francji,gdzie na łamach poczytnego dziennika Le Monde udzielono omawianej sprawie poczesnego miejsca.

Zawiązanie Światowej Rady Sportu i Wychowania Fizycznego, przygotowanie przez nią projektu rezolucji dotyczącej węzłowych problemów sportu jest jeszcze jednym dowodem istnienia pilnej potrzeby rozszerzenia zainteresowań MKOl i międzynarodowych federacji sportowych o problematykę sportu masowego i wychowania fizycznego, umocnienia międzynarodowej organizacji specjalistycznej jaką jest Światowa Rada Wychowania Fizycznego i Sportu, zbliżenia jej do MKOl, narodowych komitetów olimpijskich oraz międzynarodowych federacji sportowych.

Sport wysokokwalifikowany może bowiem rozwijać się tylko w oparciu o sport masowy i powszechne wychowanie fizyczne mło-

dzieży szkolnej. Wielkie zaś imprezy sportowe na czele z Igrzyskami Olimpijskimi powinny zawsze zachęcać widzów do osobistego uprawiania sportu, nigdy natomiast nie usprawiedliwiać (poprzez kontrast i wzór zbyt trudny do naśladowania) pozycji biernego widza.

Włodzimierz Reczek



P O Z N A J M Y   M E K S Y K   (1)

Rozgrywające się co cztery lata Igrzyska Olimpijskie, za każdym razem w innym miejscu, skupiają zainteresowanie całego świata wokół kraju i miasta Olimpiady. I właśnie ten wzrost zainteresowania jest jednym z powodów ubiegania się wielu miast o honor gospodarza Igrzysk. Pociąga to bowiem w konsekwencji rozwój turystyki, przynoszącej dziś wielu krajom poważne dochody.

Rzym i Włochy nie potrzebują zbytniej reklamy na tym odcinku, a jednak organizatorzy XVII Igrzysk Olimpijskich nie szczędzili sił i nakładów, aby ściągnąć z tej okazji wielu turystów, którzy staną się żywą reklamą turystycznych walorów ich kraju. Chodziło tu szczególnie o Amerykanów.

Więcej powodów do zaprezentowania się mieli Japończycy. O tym egzotycznym kraju mało się wie na ogół. Olimpiada roku 1964 stała się więc wizytówką kraju kwitnącej wiśni, wizytówką rozdaną umiejętnie do rąk dziesiątków tysięcy obcokrajowców, którzy zachwycali się wszystkim - i niedościgłą organizacją imprezy, egzotyką kraju i jego folkloru jak i wspaniałymi osiągnięciami gospodarczymi.

A teraz Meksyk. Cóż czeka uczestników Olimpiady i przybyłych z tej okazji turystów w kraju, który sąsiadując z potężnymi Stanami Zjednoczonymi leży niejako w ich cieniu tak, że często i sami Amerykanie nie wiele wiedzą o swych sąsiadach. Już sam fakt, że na całym świecie pod mianem Amerykanin rozumie się obywatela USA, tak jakby na tym kontynencie nie istniała ani Kanada ani Stany Zjednoczone Meksyku, wskazuje na to, że przeciętny Europejczyk utożsamia USA z całym kontynentem Północnej Ameryki.

W 1968 roku ekipa polskich sportowców pojedzie do stolicy Meksyku. Chcielibyśmy, aby wiedza o nim zapoczątkowana była już dziś, co ułatwi zrozumienie wielu zagadnień nurtujących współczesny Meksyk. Ale nie tylko uczestnicy ekipy, lecz również wszyscy kibice sportowi interesują się już Meksykiem, a zainteresowanie to wzmaga się w miarę zbliżania się terminu Igrzysk. Niech więc kilka informacji zamieszczonych w kolejnych numerach naszego Biuletynu pomoże im w tym zakresie. Informacje te nie pretendują do miana wyczerpujących, są bardzo szkicowe, ale będą się starały oddać w sposób popularny najistotniejsze sprawy z zakresu historii, geografii, gospodarki i kultury Meksyku.

Od państwa Azteków do Stanów Zjednoczonych Meksyku

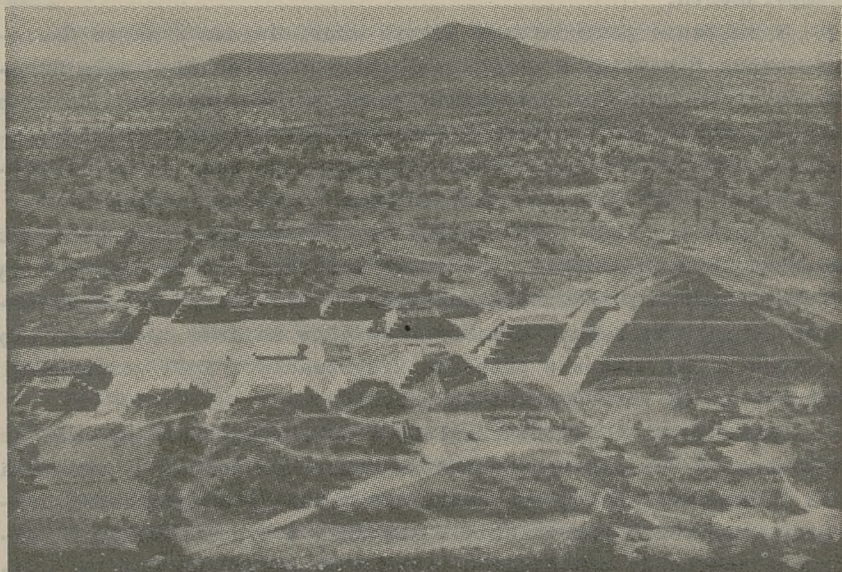
Bajeczne dzieje tego kraju prowadzą nas w okres kiedy na półwyspie Jukatan rozwinęli wysoką kulturę Majowie. Do dziś uczeni całego świata badają z zainteresowaniem relikty tej kultury, wskazujące na jej wysoki, jak na ten okres dziejów, poziom. Potężne budowle z tego okresu dowodzą o wysoce rozwiniętej technice architektury Majów.

W wieku czternastym naszej ery z północy przybył naród "wybrany", wywodzący się z tajemniczych "Siedmiu jaskiń". Było to plemię Azteków, wrogo przyjęte przez tubylców. Aztekowie osiedlili się początkowo w Chapultepec, skąd i oni zostali następnie usunięci. Ich bóg i zarazem kapłan, Huitzilopochtli nakazał im aby osiedlili się tam gdzie napotkają orła wspartego na kaktusie.

Królewskiego orła w wymaganej pozycji znaleźli Aztekowie w momencie pożerania węża nad jeziorem. Założyli tam miasto Tenochtitlanu, które w roku 1323 stało się stolicą ich państwa i osiągnęło już wtedy swój okres świetności. Miasto to przerodziło się potem w dzisiejszy Meksyk, a orzeł pożerający węża i siedzący na kaktusie stał się herbem bojowym i symbolem obranego ideału, dziś jest po prostu godłem państwowym.

Okres wieku czternastego, to stałe boje różnych zwalczających się nawzajem plemion i miast. Aztekowie założyli wresz-

cie związek trzech miast Tenochtitlan, Texcico i Tlacopan,który zawiązał się w roku 1429 i przetrwał do roku 1519, to jest do przybycia Hiszpanów.



Plac Księżycowy w Teotihuacan - starożytna architektura Meksyku

Można sobie wyobrazić obopólne zaskoczenie jakie nastąpiło w latach od 1519 do 1521, to jest w okresie inwazji Hiszpanów na ląd meksykański. Chciwi podbojów poszukiwacze skarbów znaleźli się nagle wśród półnagich istot posługujących się słodko brzmiącym językiem, a przebywających w pałacach i świątyniach o potężnej architekturze. Tubylcy zaś ze zdumieniem przyglądali się przybyszom zza dalekiej wody, przybywających do ich kraju w wielkich, pływających drewnianych domach.

Kiedy po pewnym czasie ustąpiło uczucie wzajemnego zaskoczenia, rozwinęła się krwawa walka na śmierć i życie, walka zakończona wymieszaniem się obu zwalczających się grup. Od tej pory Meksyk stał się krajem ludzi rasowo mieszanych. Od tego też czasu wchodzi do historii świata naród złożony z tych Azteków, którzy przeżyli okres podboju i przedsiębiorczych kon-

kwistadorów. Pierwsi z nich wnieśli do wspólnej społeczności skarb legend, medytacje myślicieli i poetów, zręczność rękodzielników, drudzy zaś rzutkość i przedsiębiorczość oraz żywość temperamentu.

W zakresie gospodarczym Meksyk wnosi światu w darze nasiona, owoce i rośliny przemysłowe, których dotąd nie znała Europa, a które od dawna były kultywowane przez tubylców. Do nich należą: kukurydza, fasola, kakao, orzeszki ziemne,pomidory,papryka, kabaczki, tytoń, chicle (surowiec do gumy do żucia),sisal oraz wielki przysmak europejskich stołów - indyk.

Dokonana w 1521 roku konkwista hiszpańska skolonizowała niezbadane dotąd ziemie, utworzyła miasta, wprowadziła nową wiarę i kulturę, zbudowała świątynie i klasztory. Ludność tubylcza, szacowana na 3 miliony w okresie najazdu, podwoiła się w ciągu kilku wieków w procesie krzyżowania. Król hiszpański rządził tu za pośrednictwem wicekrólów.

Już w roku 1553 został założony w Meksyku pierwszy na tym kontynencie uniwersytet, a tuż po dokonanym podboju uczelnia dla indian w Tlatelolco. Założenie w 1536 roku pierwszej drukarni umożliwiło rozwinięcie w łagodnej i żywej zarazem mentalności metysów posiadanych przez nich darów, zdradzając takie osobowości poetyckie i naukowe jak Sor Juana Ines de la Cruz czy Carlos de Siguenza y Gongora.

Kiedy w roku 1701 na tronie zasiadła dynastia Burbonów złagodniał w Meksyku reżim kolonialny. Po wypędzeniu jezuitów (1767) nowa generacja z uwagą zaczęła śledzić uzyskaną już niepodległość przez północne kolonie brytyjskie, jak i hasła głoszone przez rewolucję francuską. Wypadki te wzmogły pęd studiowania doktryny o niezawisłości narodowej, w odróżnieniu od teorii boskiego pochodzenia królów. Hasło rzucone 15 września 1810 roku przez "Ojca Niepodległości" - światłego księdza don Miguel Hidalgo y Costilla uniezależniło Meksyk od Hiszpanii.

Lata 1810 do 1821 to dopasowywanie starej tradycji państwa kolonialnego do nowej formy państwa niepodległego.Zniesione zostaje niewolnictwo, Morales głosi konieczność sprawiedliwego podziału ziemi, a ogłoszona w 1814 roku konstytucja mówi w jednym miejscu, że "rządy nie konstytuują się w interesie jakiejkolwiek warstwy, lecz w ogólnym interesie obywateli dobrowol-

nie złączonych w społeczeństwo". Jedynym celem obranego rządu i zrzeszeń politycznych powinno być pełne zagwarantowanie praw obywatelskich - wolności, równości, bezpieczeństwa i własności.

Postanowienia konstytucji nie zostały przyjęte z entuzjazmem przez tych, którzy na przestrzeni wieków nabyli szczególnych przywilejów klasowych. Toteż przez cały wiek XIX trwała walka między liberałami a konserwatystami. Kraj skrwawił się w tej walce i nie raz musiał ulec przewadze obcych interwentów. Kiedy bohater narodowy Juarez zarządził w 1857 roku przepadek dóbr administrowanych przez kler na rzecz narodu,nastąpiła interwencja, której głównym objawem było przybycie Maksymiliana Habsburga, dla ustanowienia Imperium Meksykańskiego. Niewzruszony Juarez rozstrzelał na wzgórzu Cerro de la Campanas imperatora - uzurpatora.

Postać Benito Juareza, Indianina oaxackiego stała się legendarną nie tylko w jego kraju ale i na całym kontynencie amerykańskim. Stale, do dziś potwierdza się jego słynne powiedzenie: "respektowanie prawa cudzej własności - to pokój".

W końcu XIX wieku zapanował długi okres dyktatorskiego pokoju po restytuowaniu republiki. Trzydzieści lat rządził krajem Porfirio Diaz (korzystając zawsze z prawa wyborów),otoczony gabinetem "naukowców", finansowanych i inspirowanych przez obcy kapitał. Klika ta była jednak znienawidzona przez ujarzmioną i bezsilną większość tubylców. Kres dyktaturze położył dopiero w 1910 roku Francisco I.Madero, wprowadzając, przyjętą z entuzjazmem zasadę niepowtarzalności elekcji. Ta rewolucyjna zasada odbudowała sprawiedliwość społeczną i ekonomiczną, co znalazło wyraz w konstytucji 1917 roku, będącej w mocy aż do dziś i zapewniającej rozkwit Stanów Zjednoczonych Meksyku.

Ponad pięćdziesiąt lat minęło już od rewolucji, która nie korzystała z żadnych wzorców, jako że oparła się na własnym ruchu społecznym i własnym dorobku dziejów walki o demokrację. Naród buduje przez ten okres nowe państwo, opierające swą ekonomiczną siłę na posiadanych bogactwach naturalnych, a zasady polityki zagranicznej na poszanowaniu praw innych narodów.Dziś liczy on blisko 40 milionów mieszkańców, a 3% przyrostu naturalnego stawia go w tym zakresie w czołówce krajów świata.

Z Klubów OLIMPIJCZYKA

W Łodzi powstał Klub Olimpijczyka

W pierwszy majowy poniedziałek 1965 roku, z inicjatywy łódzkich działaczy, dziennikarzy sportowych i olimpijczyków powstał Klub Olimpijczyka. W inauguracyjnym wieczorze wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, Miejskiej Rady Narodowej, organizacji młodzieżowych i sportowych. Nie zabrakło oczywiście olimpijczyków zamieszkujących w Łodzi z szermierzem Banasiem oraz hokeistami Jeżakiem i Chodakowskim na czele.

Polski Komitet Olimpijski i Klub Olimpijczyka przy PKOl reprezentowali: Sekretarz Generalny PKOl Lempart, Maria Kwaśniewska-Maleszewska i redaktor Zmarzlik. Organizatorzy zaprosili również na swoją uroczystość przedstawicieli bawiącego w tym czasie w Łodzi Zespołu Pieśni i Tańca "Śląsk".

Gości powitał gospodarz sportowy miasta przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke, ceniony i zasłużony działacz sportowy. Wskazał on zebranym na potrzebę powołania w Łodzi placówki sportowo-kulturalnej, jaką niewątpliwie stanie się Klub Olimpijczyka zgodnie z założeniami i celami jego dalszej działalności.

Przedstawiciele PKOl podzielili się swoimi doświadczeniami z zakresu działalności pięciu istniejących już w Polsce tego typu klubów, wskazując na pożyteczną ich rolę w naszym ruchu sportowym. Znamiennym jest fakt, że tego rodzaju placówki stały się niejako społecznym zapotrzebowaniem w terenie, a tam gdzie już istnieją - uzyskały ogólne poparcie.

Z dużym aplauzem przyjęli zebrani wystąpienie profesor Elwiry Kamińskiej oraz członków Zespołu Pieśni i Tańca "Śląsk",

którzy podzielili się swoimi wrażeniami z niedawnego pobytu na występach w Meksyku - mieście najbliższych Igrzysk Olimpijskich. Zwrócili oni uwagę na ciężkie warunki klimatyczne, szczególnie dla "nizinnego" Europejczyka, udawadniając, że wielu członków zespołu, mimo świetnej wręcz kondycji, musiało nie raz korzystać z masek tlenowych.

Wiele głosów w dyskusji wskazało na dużą troskę o prawidłowy rozwój sportu łódzkiego, o wzniesienie go na najwyższy poziom, tak od strony sportowo-kulturalnej, jak też i społeczno-wychowawczej. Postanowiono omawiać w swoim Klubie Olimpijczyka, w jak najszerszym gronie, zarówno podstawowe problemy, jak i w szczegółowej dyskusji wyławiać często drobne fakty, które jednak w sumie składają się na rozwój i postęp całego sportu.

W dalszej części tego miłego wieczoru Maria Kwaśniewska, jako była łodzianka, przekazała Klubowi swego rodzinnego miasta piękny upominek, w postaci medalu olimpijskiego wraz z dyplomem, jaki zdobyła na Olimpiadzie 1936 roku w Berlinie. Dar ten przyjęty został z serdeczną aprobatą,ma symbolizować trwałą więź, jaka poprzez sport, mimo upływu lat, łączy ludzi, związanych niegdyś koleżeństwem lub umiłowaniem wspólnego wychowawcy czy trenera.

I jeszcze jedna informacja godna zanotowania.Klub Olimpijczyka w Łodzi mieści się w Łódzkiej Hali Sportowej,której władze oddały do dyspozycji Klubu w dniach jego programowej działalności - salę klubową, kawiarnię i czytelnię. Tam spotykać się będą działacze, dziennikarze, olimpijczycy i sympatycy sportu z zaproszonymi na wieczory klubowe przedstawicielami władz administracyjnych, przedstawicielami literatury, sztuki i nauki. Omawianie zagadnień społeczno-wychowawczych, tak istotnych dla sportu, znajdzie na pewno w Klubie poczesne miejsce.

Klubowi Olimpijczyka w Łodzi, którego prezesem został mgr Adam Torzewski, wielce zasłużony działacz sportowy, a sekretarzem współinicjator powstania tej placówki red.Wiesław Kaczmarek, składamy serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju dla dobra sportu w ogólne, a łódzkiego w szczególności.

"Medycyna sportowa a medale olimpijskie"

Dyskusyjny wieczór na wyżej wymieniony temat zagaił dr Zdzisław Zajączkowski, przewodniczący Komisji Lekarskiej PKOl, ceniony i zasłużony działacz sportowy, a równocześnie szef polskiej ekipy lekarskiej na trzech kolejnych Olimpiadach w Melbourne, Rzymie i Tokio - wypróbowany opiekun zdrowia naszych olimpijczyków.

Z dużą znajomością warsztatu lekarskiego przedstawił on drogi jakimi kroczyła młoda medycyna sportowa, na jakie natrafiała trudności i jak ją można obecnie ocenić. Zagadnienia te w aspekcie dalszego rozwoju zostały przedstawione przez prelegenta ze szczególnym uwzględnieniem warunków polskich. Jaka jest rola lekarza sportowego i czy rzeczywiście istnieje wielki wpływ medycyny na sposób treningu i osiągnięcia sportowe wyczynowca? Oto ciekawe zagadnienia, które starał się wyjaśnić zebranym dr Zajączkowski. Trudno w krótkim ujęciu podać odpowiedzi na te pytania. Dość wspomnieć, że z tej okazji padły przykłady Schmidta i Sobottowej, których lekarze sportowi nie tylko postawili na nogi, ale doprowadzili ponownie do szczytowych możliwości wyczynowych.

W dyskusji zabierali głos zarówno lekarze jak i trenerzy. Obie strony mówiły o trudnościach wzajemnej współpracy, podając swój punkt widzenia na ten ważny dziś problem. Padły też sformułowania nawołujące do konieczności syntezy teorii i praktyki w poczynaniach sportowych lekarzy i naukowców.

Te i inne wypowiedzi na temat wieczoru klubowego prowadziły do stwierdzenia, że mimo dużych niewątpliwie osiągnięć, medycyna sportowa znajduje się u nas dopiero w stadium rozwoju i wymaga na tym etapie dużego nakładu sił i pomocy zarówno w zakresie finansowym jak i prawnym.

Obecny na wieczorze przewodniczący GKKFiT Wł.Reczek dał wyraz pełnego zrozumienia resortu dla spraw medycyny sportowej. Wieczór w Klubie Olimpijczyka zgromadził szereg wybitnych osobistości świata lekarskiego (nie tylko lekarzy sportowych), interesujących się tym tematem działaczy sportowych, naukowców i trenerów. W dyskusji zabierali między innymi głos: gen. dyw.

Zygmunt Huszcza, gen. prof. dr Garlicki, doc. dr Szajewski, dr Moskwa, red. Jan Mulak, złota medalistka z Melbourne Elżbieta Krzesińska, dr Tadeusz Ulatowski i inni.

Niezmiernie ciekawy i pouczający temat będzie w przyszłości ponownie dyskutowany w Klubie Olimpijczyka PKOl. Wielogodzinna i pożyteczna dyskusja czwartkowa była widomym dowodem - powiedział na zakończenie prowadzący spotkanie przewodniczący Komisji Zagranicznej PKOl dyr. A.Górny - że nie tylko tematy czysto sportowe, ale i te będące na styku ze sportem, a mające nań możny wpływ, cieszą się zainteresowaniem ludzi, którzy na sprawy sportu mają szersze spojrzenie. Dyskusje takie trzeba wię jak najczęściej organizować na czwartkowych spotkaniach Klubu Olimpijczyka.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Avery Brundage: "MKOl zerwał z E.Jonasem"



Jak donoszą z Chicago, prezes MKOl Avery Brundage, zapytany jakie przyczyny spowodowały zdymisjowanie generalnego sekretarza MKOl, mianowanego na miejsce kanclerza Otto Mayera-Erica Jonasa, oświadczył: "Nic więcej nie da się o tym powiedzieć, jak to, że p.Jonas nie ma obecnie żadnych powiązań z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim. Eric Jonas został odwołany z pełnienia swych funkcji decyzją Komisji Wykonawczej MKOl na ostatnim posiedzeniu w Lozannie i wszelkie stosunki MKOl z p.Jonasem zostały zerwane. Nie jest on więcej zatrudniony przez MKOl i został o tym powiadomiony przez skarbnika, p. Marca Hodlera osobiście. MKOl zaproponował p.Jonasowi, by sam się podał do dymisji, lecz nie skorzystał z tego."

Avery Brundage dodał, że następca Erica Jonasa nie jest jeszcze nominowany, mimo iż kandydatura na to stanowisko jest już w zasadzie zaakceptowana. Prezes MKOl nie chciał jednak podać nazwiska przyszłego sekretarza, dementując jednocześnie pogłoskę o tym, że na miejsce Jonasa mianowano pannę Miriam Meuvly i wyjaśniając, że: "Pani Zanchi, która była sekretarką O.Mayera w ciągu 25 lat i panna Meuvly, która redaguje comiesięczny biuletyn MKOl, będą kontynuowały swe dotychczasowe funkcje.

Światowizja i Secam

Telewidzowie francuscy przeżyli fantastyczną kawalkadę przez cały świat. Światowizja (Modovision), zrealizowana dzięki nowemu ustabilizowanemu satelicie telekomunikacji amerykańskiej "Early Bird" (szybki ptak) była zawrotna, pokazując fantastyczne możliwości telewizji w najrozmaitszych jej odmianach. Przed telewidzami sportowymi, specjalnie zainteresowanymi odległymi widowiskami, otwiera się coraz bardziej wszechświat. Najpierw były imprezy tylko na terenie Francji, poten Europy zachodniej, następnie, dzięki Interwizji Europy od Atlantyku do Uralu, w ub.roku dzięki Syncomowi asystowało się na krótkie okresy bezpośrednio Igrzyskom w Tokio, obecnie "Early Bird", obejmujący Amerykę północną i południową przesyła stamtąd bezpośrednie transmisje. Jak twierdzą specjaliści, wystarczą trzy zafiksowane w stosunku do ruchu ziemi, tego typu satelity, ażeby umożliwić światowizję z jakiegokolwiek zakątka ziemi, jeśli tylko będą tam umieszczone odpowiednie instalacje. Oglądane za pośrednictwem "Early Bird" obrazy wprost z Meksyku odznaczały się wyrazistością i stabilnością.

Fakt ten zapewnia bezpośrednią transmisję Igrzysk w 1968 roku z Meksyku, bez jakichkolwiek ograniczeń w czasie, jak to miało miejsce przy transmisjach z Tokio. Igrzyska w Meksyku będą nadawane bez przeszkód podobnie jak były udostępnione bez ograniczeń Igrzyska w Rzymie za pośrednictwem Eurowizji.

Drugie wielkie wydarzenie - porozumienie francusko-radzieckie w sprawie stosowania wizji kolorowej na bazie systemu francuskiego Secam, pozwala żywić nadzieję, że Igrzyska Olimpijskie będziemy oglądać w kolorach, ponieważ do tego czasu proceder ten będzie w Europie ogólnie dostępny. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła już telewizja brytyjska, której eksperymenty emisji kolorowej via Early Bird w laboratoriach na Goon-Hilly Downs w Kornwalii, zostały uwieńczone sukcesem.

Meksyk i eksperymenty USA

Amerykanie interesują się z głęboką troską warunkami specjalnymi, w jakich będą się toczyły Igrzyska Olimpijskie w Meksyku. W miesięczniku specjalnego czasopisma "Track Technique" ukazał się artykuł prof. Bruno Balke, kierownika katedry medycyny na Uniwersytecie Wisconsin, ze sprawozdaniem doświadczeń, przeprowadzonych ostatnio w Red Tiver (w stanie Nowy Meksyk), miejscowości, położonej na identycznej wysokości co Meksyk (2300 m). Poniżej skondensowany komentarz i wnioski autora artykułu:

Zostało dowiedzione niezbicie, w trakcie ostatniego dziesięciolecia, że wydajność fizyczna osobnika na wysokości 3000 m zmniejsza się o ok. 10%, na wysokości 4500 m o 20%, na wysokości 6000 m o 50%. Wysokość 8000 m czyni kwestię przeżycia problematyczną. Natomiast nieliczne sprawdziany i doświadczenia sportowe, przeprowadzone na wysokościach między 2000 i 2500 m są powodem rozbieżności opinii i wniosków, dotyczących warunków, w jakich będą się odbywały Igrzyska w Meksyku.

Pod względem medycznym zostało stwierdzone, że osoby, cierpiące na zaburzenia serca i dróg oddechowych mogą poważnie zaniemóc na wysokości 2000 m: z obserwacji poczynionych przez profesorów Hansa i Jungmanna w Alpach Austriackich wynika, że chorzy, cierpiący na zaburzenia układu krążenia dostają zawrotów głowy, mdłości, duszności. Objawy pogarszają się jeszcze bardziej, jeśli osoby te zostały przywiezione w góry bezpośrednio z równin.

Reakcje te są spowodowane zmniejszonym ciśnieniem atmosferycznym, pociągającym za sobą jednocześnie zmniejszenie zawartości tlenu w krwi tętniczej. Tkanki ciała, wymagające dla utrzymania normalnej działalności ustalonej liczby drobinek tlenu, zaczynają funkcjonować wolniej. Dlatego jest normalnym zjawiskiem, że chorzy sercowo, mający trudności z oddychaniem nawet na równinie, ulegają poważnym niedomogom na wysokości 2000 m.

Podobnie sportowiec, którego maksymalna wydajność fizyczna zależy od wydajności pracy serca i płuc, nie będzie mógł wyko-

nywać swych czynności na normalnym poziomie, jeśli jego krew nie będzie zawierała owej ustalonej minimalnej dawki tlenu.

Niemniej trzeba dokładnie rozróżniać wydajność pracy od siły: wydawałoby się, że siła mięśni nie zostaje dotknięta na wysokości od 2000-2500 m. Profesor Hartmann poddał sprawdzianom dynamometrycznym wielu lekkoatletów najpierw na równinie, a potem na dużej wysokości, nie rejestrując specjalnych zmian. Podobnie należy rozróżniać wysiłek krótki i wysiłek długotrwały. Wysiłek krótkotrwały, w warunkach kiedy zawartość tlenu w powietrzu jest rozrzedzona, nie różni się od tego samego wysiłku w warunkach normalnych. Tak więc działalność typu dynamicznego, wybuchowego nie zmienia się na dużej wysokości (np. sprinty). Odwrotnie ma się rzecz jeśli sprawa dotyczy wysiłku długotrwałego, pozostającego w bezpośredniej zależności od zawartości tlenu, którego wchłonięcie jest z kolei uzależnione od możliwości sercowo-oddechowych.

Zdołano więc skonstatować, że jeśli zapotrzebowanie organizmu na tlen, związane z wysiłkiem mięśniowym, przekracza otrzymywaną dawkę tego tlenu, kontynuowanie tego wysiłku staje się niemożliwym.

Sprawdziany na wysokości 2300 m

Badania kompletne tego rodzaju zostały przeprowadzone w ciągu roku 1964 w Oklahoma City (wysokość npm 300 m) i w Red River (stan Nowy Meksyk) - mieście położonym na wysokości 2300 m npm, podobnie jak Meksyk. Celem doświadczeń i badań było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jaki sposób będzie się odbywała praca organizmu polegająca na wysiłku długotrwałym, wymagającym pewnego minimum tlenu, na wysokości, odpowiadającej wysokości Meksyku ?
2. Czy wysokość ma wpływ na pracę organizmu przy wysiłku krótkotrwałym (nie wymagającym wspomnianej wyżej dawki tlenu)?
3. Jakie są skutki 10-dniowego okresu treningowego na wysokości 2300 m, przerywanego pobytami na jeszcze większej wysokości ?

4. Czy trening na dużej wysokości ma ujemny wpływ na wyniki po powrocie na równinę ?

Sprawdziany lekkoatletyczne obejmowały biegi na 440 y 880 y i 1 milę. Uczestniczyli w nich 1 pięcioboista - dwukrotny zawodnik kadry olimpijskiej, 1 młody student - specjalista biegów średnich i 1 student medycyny - specjalista biegów długich.

Doświadczenia laboratoryjne polegały na stwierdzeniu, przy pomocy przyrządów, reakcji serca, ciśnienia wydolności płuc i prawidłowości wymiany tlenu podczas wysiłku długotrwałego i krótkotrwałego, Doświadczenia te, przeprowadzane bezpośrednio na zawodnikach uzupełniono dwiema analizami krwi, zrobionymi przed udaniem się na wysokość 2300 m i po znalezieniu się na tej wysokości oraz ustaleniem morfologii krwi i poziomu cholesterolu. Wszystkie sprawdziany funkcjonalne i biegowe odbyły się najpierw w Oklahoma City, a następnie w Red River w pierwszym i 10 dniu pobytu tam oraz ponownie w Oklahoma City,po powrocie z gór.

Wyniki analiz i sprawdzianów pozwoliły na wyciągnięcie następujących wniosków:

1. Trening na dużej wysokości przyczynia się znacznie do poprawienia wyników po powrocie na równiny. Już poprzednio przeprowadzone badania (które się obecnie potwierdziły) dowiodły, że po sześciotygodniowym okresie treningowym na wysokości 4500 m zwiększyła się pojemność płuc z 4 l do 4,35 na minutę. Ta wzmożona wydajność pracy organizmu utrzymywała się jeszcze przez 2 tygodnie, po czym zaczęła stopniowo się zmniejszać w ciągu dalszych 6 tygodni. Eksperyment ten, przeprowadzony już w 1965 r. skłonił nas do nieograniczania treningu fizycznego do wysokości 2300 m, lecz do wykorzystania okolicznych wyższych gór na długotrwałe spacery na o wiele większych wysokościach, co w rezultacie spowodowało wzmożenie wydajności fizycznej na wysokości 2300 m.
2. Wysiłki fizyczne, wymagające długotrwałej pracy organizmu, a co idzie w parze, wzmożonego zapotrzebowania na tlen w lekkiej atletyce dotyczy do dystansu od 800 m

w górę, to jest czasu biegu powyżej 1 min 30 sek) były o wiele trudniejsze niż w normalnych warunkach. W biegu na 1 milę, czasy były gorsze o 26 sek po pierwszych 24 godzinach przebywania na wysokości 2300 m, o - 13 sek po 10 dniach pobytu.

3. Wysiłki fizyczne krótkotrwałe, nie wymagające stałego minimum dawki tlenu (poniżej 400 m) pozostają niezmienione bez względu na wysokość, a po dłuższym okresie treningowym w warunkach wysokogórskich, następuje nawet poprawa wyników po powrocie na niziny.
4. W pierwszym tygodniu po powrocie w równiny, wyniki w sprincie przedłużonym wykazują tendencję do lekkiej poprawy, natomiast wyniki konkurencji średnio i długodystansowych poprawiają się bardzo znacznie.

Nasuwające się z badań w Red River wnioski można sformułować bardziej lapidarnie w następujący sposób:

1. Wyniki pozostają praktycznie bez zmiany na wysokości 2300 m w sprincie czystym i przedłużonym.
2. Notuje się duże obniżenie wyników począwszy od dystansu 800 m, znacznie wzrastające jeszcze na dystansach dłuższych niż 800 m.
3. Dziesięciodniowy trening w warunkach wysokogórskich jest niewystarczający dla aklimatyzacji.
4. Uprzednie pobyty na jeszcze większej wysokości (3000-4000 m) mogą poprawić wydajność fizyczną na wysokości 2300 m.
5. Wydajność wyczynowa znacznie się poprawia w ciągu pierwszego tygodnia po powrocie w równiny.

Maurice Herzog i Marceau Crespin w Grenoble

W pierwszych dniach maja przebywali w Grenoble, celem zorientowania się na miejscu w najistotniejszych problemach gospodarczych i sportowych, sekretarz Stanu dla spraw młodzieży i sportu, Maurice Herzog oraz dyrektor Sportu, pełnomocnik olimpijski sekretariatu Stanu - płk. Marceau Crespin.

Książę Takeda w Meksyku

9 maja przyjechał do Meksyku z pięciodniową wizytą prezes Japońskiego Komitetu Olimpijskiego, książę Takeda.

Szczegółowy przegląd terenu Igrzysk w Grenoble

Po 2 dniach szczegółowego zwiedzania wszystkich miejscowości, przewidzianych na ewentualną lokalizację poszczególnych dyscyplin, zawartych w programie Igrzysk Zimowych 1968 r. w Grenoble, sekretarz Stanu do spraw młodzieży i sportu, Maurice Herzog odbył w prefekturze Grenoble wielogodzinną konferencję z udziałem prefekta departamentu Isere-Doublet, mera miasta Grenoble-Dubedout, generalnego komisarza Rządu do spraw organizacji Igrzysk - Randet i szeregu zainteresowanych przedstawicieli miasta i okręgu. Maurice Herzog stwierdził, że cała okolica musi przyczynić się do sukcesu Igrzysk. Wybór niektórych miejscowości musi być zaakceptowany w imię wspólnych interesów z pominięciem indywidualnych, egoistycznych ambicji i celów. Nie wszystkie podjęte przy okazji tej wizyty decyzje są ostateczne. Niektóre są prawie ostateczne, a niektóre jeszcze niepewne - oświadczył sekretarz Stanu, po czym przystąpił do sedna rzeczy, tzn. do analizy sytuacji w każdej dyscyplinie.

KONKURENCJE ALPEJSKIE. Teren został wybrany. Jest nim stacja sportów zimowych Chamrousse. Sekretarz Stanu zatwierdził trasy i uznał za odpowiednią trasę, zarezerwowaną na olimpijski bieg zjazdowy. Decyzji tej nie podjął zresztą samorzutnie; w inspekcji tras towarzyszył mu kierownik alpejskiej reprezentacji Francji - Honore Bonnet. Zatwierdzone zostały również trasy slalomu-giganta i slalomu specjalnego. Prace przy instalacjach i robotach terenowych zostaną wszczęte i ukończone jak najszybciej. Zostaną sporządzone w tempie przyspieszonym wszelkie, dotyczące tych instalacji akta, celem natychmiastowego sfinansowania robót. Sprawa umiejscowienia konkurencji alpejskich nie przedstawia żadnych komplikacji - oświadczył Maurice Herzog.

KONKURENCJE KLASYCZNE. Tutaj sytuacja, zdaniem ministra, jest bardziej skomplikowana. W każdym razie nie wyraził sprzeciwu, aby wszystkie biegi i skocznia 70 m zostały usytuowane w Autrans. Pozostawałaby sprawa skoczni 90 m. Minister nie ukrywał, że jest to sprawa zasadnicza, wiążąca się z kompleksem instalacji prestiżowych. Jednak po zapoznaniu się ze wszystkimi możliwościami i propozycjami lokalizacji miejscowości Autrans i Lans-en-Vercors, minister skłaniał się ku koncepcji zbudowania skoczni 90 m w Saint-Nizier-du-Moucherotte. Wyraził opinię, że usytuowanie jest wyjątkowo piękne i podkreślił, że eksperci FIS, którzy niedawno przebywali w Grenoble i w Paryżu nie wyrazili w związku z tym projektem żadnych krytycznych uwag. Jest więc wielce prawdopodobne, że skocznia ta zostanie zbudowana w Saint-Nizier-du-Moucherotte, w odległości 17 km od Grenoble, ale "zażądałem wstępnego projektu zanim podejmiemy ostateczną decyzję, która musi się przecież opierać na jakichś bardziej konkretnych podstawach" - zauważył Maurice Herzog.
- Jeśli chodzi o uroczystość otwarcia Igrzysk - dodał następnie - to mogłaby się ona odbyć w Saint-Nizier, ale istnieje dość konkretna możliwość, że zorganizuje się ją w samym Grenoble, na obecnym stadionie miejskim, odpowiednio wyposażonym, który utworzy wraz z zaprojektowanym już na najbliższą przyszłość nowym lodowiskiem sportową całość.

SPORTY NA LODZIE. "Z tym trudności są znacznie mniejsze - powiedział sekretarz Stanu. Istniejące obecnie lodowisko otoczy się pierścieniem bieżni dla łyżwiarstwa szybkiego i ten lodowy pierścień pozostanie już na stałe, czyniąc z Grenoble na przyszłość wielką stolicę sportów łyżwiarskich. Zbudowanie pierścienia ze sztucznego lodu będzie o wiele mniej kosztowne ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo już istniejącego sztucznego lodowiska, którego instalacje zamrażalnicze będą służyły również bieżni.

Zbuduje się również dla spotkań hokejowych i łyżwiarstwa figurowego pałac lodowy na 12.000 - 15.000 miejsc, w sąsiedztwie stadionu miejskiego. Po Igrzyskach Olimpijskich pałac ten będzie służył potrzebom życia sportowego Grenoble.

Przeprowadzi się specjalne studia architektoniczne, które zezwolą na stworzenie dogodnego połączenia między stadionem

miejskim i nowym pałacem sportowym, co umożliwiłoby 50.000 widzom obejrzenie uroczystości otwarcia Igrzysk.

BOBSLEJE I SANECZKI. Dla konkurencji bobsjelowych wybrano Alpe d'Huez, natomiast wybór miejscowości, gdzie się odbędą konkurencje saneczkarskie, jest jeszcze niepewny. Maurice Herzog zatrzymał w każdym razie kandydaturę Villard-de-Lans z możliwością zamiany jej na Alpe d'Huez.

INFRASTRUKTURY. Jeśli chodzi o zasięg infrastruktur (budowli i instalacji, nie mających bezpośredniego związku z Igrzyskami, ale niemniej koniecznych do sprawnego ich obsłużenia), to sekretarz Stanu nie zdążył zapoznać się z kompletnym inwentarzem. Położył jednak duży nacisk na instalacje telekomunikacyjne, zapewnił, że prasa i telewizja będą korzystały z wszelkich możliwych ułatwień w swej pracy. Minister Poczt i Telekomunikacji obiecał wiążąco, że przeznaczone na ten cel kredyty zostały już uruchomione w jego ministerstwie.

Co się tyczy komunikacji, to jedynym jej osiągalnym środkiem jest kolej. W związku z tym, jeśli czas nie pozwoli na zbudowanie nowego dworca, uczyni się wszystko, co trzeba, by w związku z Igrzyskami Olimpijskimi zbudować dworzec prowizoryczny. Bardziej sceptycznie zapatruje się sekretarz Stanu na rozbudowę dróg dla pojazdów zmotoryzowanych, wyrażając jednak przekonanie, że są one konieczne, aby rozładować tworzące się już dzisiaj korki samochodowe przy wjeździe do miasta. Niemniej Maurice Herzog zapowiedział, że będzie rzecznikiem tej sprawy przed rządem. Zupełnie mało prawdopodobna jest natomiast realizacja planów, dotyczących budowy czy rozbudowy lotniska. Istniejące obecnie małe lotnisko Eybens zostanie wkrótce wchłonięte przez urbanistyczne plany rozbudowy Grenoble, zaś nowy większy obiekt tego rodzaju pozostanie chyba na razie w sferze marzeń.

Pod względem finansów Maurice Herzog oświadczył, że rząd postanowił uruchomić kredyty w łonie poszczególnych ministerstw. Jego zdaniem suma tych kredytów, związanych ściśle z organizacją Igrzysk, wyniesie łącznie 630 milionów nowych franków.

Wszyscy obecni na konferencji uznali zgodnie, że czas nagli i że 32 miesiące, jakie pozostały do Igrzysk muszą być wy-

korzystane jak najpełniej, by wszystko zostało na czas ukończone, nie mogli jednak ukryć pewnego pesymizmu w związku z formalnościami biurokratycznymi, które trwają we Francji równie długo, jak gdzie indziej.

Czy dojdzie do procesu Grenoble contra MKOl ?

Československý sport

W końcu kwietnia, w paryskim hotelu Matignon odbyła się narada przedstawicieli rządu francuskiego, KOl Francji i miasta najbliższych Igrzysk Zimowych - Grenoble. Tematem narady były oczywiście przygotowania organizacyjne Igrzysk. Stwierdzono, że techniczna strona przygotowań jest zadowalająca, zwłaszcza jeśli chodzi o budowę hali krytej do hokeja na lodzie i łyżwiarstwa figurowego, podobnie jak instalacje i poszerzenie tras narciarskich.

Pojawiła się jednak dodatkowa komplikacja o aspekcie politycznym, z którą władze olimpijskie mogą mieć wiele kłopotu. Jak wiadomo na ostatniej konferencji Komisji Wykonawczej MKOl i sportowych federacji międzynarodowych zlecono tegorocznemu kongresowi MKOl, który odbędzie się jesienią w Madrycie, dopuszczenie do następnych Igrzysk Olimpijskich dwóch samodzielnych reprezentacji niemieckich - NRF i NRD. Prezes MKOl - Avery Brundage oświadczył przy tej okazji, że Francja zostanie pozbawiona prawa organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich, jeśli jej rząd odmówi wiz wjazdowych reprezentantom NRD w konsekwencji swego członkowstwa w NATO.

Przedstawiciele Francji powołują się obecnie na to, że premier Pompidou, który w 1963 r. w specjalnym piśmie, skierowanym do MKOl złożył gwarancję, że Francja będzie respektowała obowiązujące w tym okresie przepisy MKOl, z których wynika, że na Igrzyskach 1968 r. będzie startowała jednolita reprezentacja Niemiec, tak jak to głosiły ówczesne postanowienia MKOl. Jeśli MKOl zmieni swe uchwały w tej materii, to Francja będzie zwolniona z obowiązku stosowania się do nich.

W międzyczasie jednak wyłożono już dziesiątki milionów franków na przygotowania do Igrzysk, jeśli więc MKOl pozbawi Francję prawa do ich organizowania, władze francuskie będą się domagały od MKOl zwrotu poniesionych daremnie kosztów.

Takie stanowisko władz francuskich wywołało żywe komentarze w zachodniej prasie. Gazeta "L'Equipe", stojąca blisko sekretariatu Stanu dla spraw młodzieży i sportu, na którego czele stoi Maurice Herzog - urzędu odpowiadającego rangą ministerstwu - rozpatruje szczegółowo całą sprawę z prawnego punktu widzenia i stwierdza, że członkowie MKOl będą musieli zastanowić się w Madrycie nad ewentualnymi konsekwencjami nowej sytuacji.

Na argumenty te odpowiedziała obszernym komentarzem gazeta "L'Humanite", która zatytułowała artykuł redakcyjny: "Złośliwa premedytacja czy manewr?". Organ KP Francji oświadcza bez ogródek, że tego rodzaju podejście do zagadnienia ze strony "L'Equipe" i innych gazet zachodnich zmierza do zaszachowania decyzji MKOl, a tym samym wkracza w kompetencje Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Sytuacja jest jasna. MKOl ma niezaprzeczalne prawo do przyjmowania nowych członków, a znowu nowi członkowie mają prawo do startu w Igrzyskach, także w wypadku, jeśli przyjęcie ich nastąpiło po powierzeniu organizacji Igrzysk Francji."Trzeba się mieć na baczności - kończy swój artykuł "L'Humanite" -sportowcy NRD muszą dostać wizy wjazdowe również w wypadku jeśli wystąpią jako samodzielna reprezentacja w Grenoble, a Grenoble powinno utrzymać prawo organizowania Igrzysk. Nie ma tu żadnego powodu do wytoczenia procesu, o jakim mówi się w artykule "L'Equipe".

Na wypadek gdyby Grenoble straciło prawo do organizacji Igrzysk znalazł się już zastępca. W kanadyjskiej miejscowości Banff-Calgary funkcjonuje już bowiem komitet organizacyjny Igrzysk Zimowych w 1972 r. Jego przewodniczący E.Davis oświadczył, że Komitet rozważa już możliwość zorganizowania Igrzysk w 1968 r. Jak wiemy, Banff było najgroźniejszym konkurentem Grenoble. Inna sprawa, że pozostaje niejasnym, jak zamierza Kanada wybrnąć z tych samych politycznych trudności,jakie miałaby Francja.

Wszystkie te okoliczności są o tyle zajmujące, że zaczyna się coraz więcej mówić o możliwości uznania dwóch oddzielnych reprezentacji niemieckich na kongresie MKOl w Madrycie.

Gazeta szwajcarska "Sport" w związku z tymi pogłoskami, przypomina o tajnym głosowaniu na prezesa MKOl w Tokio, w którym Brundage zwyciężył markiza Exetera (W.Brytania) minimalną większością głosów (36:32). Brundage jest od wielu lat rzecznikiem jednolitej reprezentacji niemieckiej na Igrzyskach,a wg opinii "Sportu", ta jego rywalizacja z markizem Exeterem będzie miała decydujący wpływ na porażkę Brundage w kwestii niemieckiej. Bo przecież właśnie Exeter, jako prezes największej międzynarodowej Federacji - Lekkiej Atletyki - uznał w Tokio NRD jako pełnoprawnego członka IAAF.

Nam się jednak wydaje, że wszelkie uwagi i wnioski na temat grożącego konfliktu i innych komplikacji, są poniekąd przedwczesne. Przecież przy okazji niedawnej wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych A.Gromyki w Paryżu, Francja przejawiła tendencje do zajęcia w swej polityce względem problemu niemieckiego bardziej realnego stanowiska. Najbliższe trzy lata powinny zmienić wiele w jej bońskiej polityce.

W związku z powyższymi wywodami interesująca sytuacja może powstać w wypadku, jeśli NRD zakwalifikuje się do finału mistrzostw świata w piłce nożnej, które odbędą się w Anglii. Wiele względów wskazuje na to, że Anglia nie będzie miała ochoty śpiewać jak jej zagrają Niemcy zachodnie i wyłamie się z obowiązujących członków NATO praw, co stworzyłoby, rzecz oczywista, dla Igrzysk Olimpijskich 1968 r. wiele znaczący precedens.

Problemy realne i wymyślone



W pierwszej dekadzie maja odbyło się w Moskwie posiedzenie prezydium KOl ZSRR, na którym przewodniczący radzieckiego Komitetu Olimpijskiego K.Andrianow zdał sprawę z wyników sesji Komisji Wykonawczej MKOl i narady z kierownikami sportowych federacji międzynarodowych w Lozannie. Poniżej

publikujemy artykuł K.Andrianowa o pracy kierowniczych organów międzynarodowego ruchu sportowego.

Niedawno odbyła się w Lozannie sesja komisji wykonawczej MKOl i narada z kierownictwem międzynarodowych federacji sportowych. Te dwie konferencje rozpatrzyły kilka spraw, mających wyjątkowe znaczenie dla dalszego rozwoju międzynarodowego ruchu sportowego.

Znaczenie Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach,Melbourne,Rzymie i Tokio zostało ocenione wysoko. Jednakże niektórzy kierownicy sportu międzynarodowego zaczęli się obawiać,że w przyszłości Igrzyska mogą się przekształcić w zacięte bitwy o prestiż narodowy. Tak narodził się problem "Sport i polityka narodowa". Temu i owemu nie podoba się, że rządy niektórych krajów zaczęły traktować nieudane starty swych sportowców jako poważny cios, zadany prestiżowi kraju i pod wielkim naciskiem społeczeństwa przeznaczyły część swych budżetów na budowę obiektów sportowych, na przyciągnięcie młodzieży do zajęć sportowych, na przygotowanie reprezentacji narodowych do startu w Olimpiadach. Tak postąpiono np. we Francji, Anglii, Włoszech, NRF i innych krajach. Specjalne państwowe programy rozwoju amatorskiego ruchu sportowego i wychowania fizycznego dzieci zostały przyjęte również w wielu rozwijających się krajach.

I właśnie tę pomoc państwa traktują niektórzy kierownicy MKOl jako wtrącanie się do wewnętrznych spraw narodowych organizacji sportowych, a w poszukiwaniu dróg wyzwolenia się spod tej opieki przywołują na pomoc międzynarodowe federacje sportowe.

Jest jasną rzeczą dla każdego narodowego KOl i narodowej federacji sportowej, jak bardzo wymyślony to jest problem i jak szkodliwy dla sprawy masowego rozwoju sportu amatorskiego. Wszyscy, oprócz niektórych kierowników MKOl, zdają sobie świetnie sprawę z tego, że z radością należy witać finansową pomoc państwa dla rozwoju kultury fizycznej i sportu. Pomoc taka może tylko przyczynić się do rozszerzenia międzynarodowego ruchu sportowego, podniesienia poziomu osiągnięć sportowych.

Drugi problem powstał w związku ze wzrostem zawodowstwa w niektórych dziedzinach sportu. Zwłaszcza w USA zanotowano wiele wypadków wykorzystywania takich sportów jak hokej,koszyków-

ka, łyżwiarstwo figurowe, narciarstwo zjazdowe, boks, zapasy, kolarstwo w celach businessu. Widząc za oceanem przykład komercjalizacji, powodującej wypaczony rozwój sportu, niektórzy teoretycy przepowiadają, że sport, który osiągnął bardzo wysoki poziom właśnie dzięki komercjalizacji niektórych jego dyscyplin, może się rozpaść. Tak więc jako panaceum proponują oni wyłączenie z programu Igrzysk Olimpijskich tych dyscyplin sportu, które ich zdaniem, rodzą sportowców zawodowych.

Zawodostwa sportowego, istniejącego w USA nie można negować. Ale przecież nie ma "rodziny bez jakiejś skazy".Czemu więc z powodu Amerykanów mają cierpieć sportowcy Europy, rozwijających się krajów Azji i Afryki, krajów socjalistycznych ?

Zresztą zawodowcami stają się tylko jednostki. Nie są one po prostu w stanie zaszkodzić międzynarodowemu sportowemu ruchowi amatorskiemu. Rozumie się samo przez się, że nie ma żadnych podstaw, by z powodu garstki ludzi pozbawiać wielomilionową armię sportowców prawa wysyłania swych najlepszych na Igrzyska Olimpijskie. Czar Olimpiady polega przecież na tym, że dzięki jej bogatemu programowi powstaje możliwość spotkania się tak ogromnej masy młodzieży.

Omawianie problemu politycznej ingerencji w sprawy sportowe na międzynarodowych sportowych konferencjach należy już do stałego zjawiska. Sesja Komisji Wykonawczej MKOl i narada z kierownictwem międzynarodowych federacji sportowych w Lozannie również tego nie pominęły.

Jak widać, kraje, wchodzące w skład bloku wojennego NATO, zrewidowały ostatnio nieco swe stanowisko względem sportowców NRD. W wyniku tego organizacje sportowe NRD mogły wysłać swych kolarzy do Anglii, szermierzy do Holandii, waterpolistów do Włoch, piłkarzy do NRF, łyżwiarzy figurowych do USA. Fakty te są niewątpliwym zwycięstwem międzynarodowych organizacji sportowych.

Narada kierowników międzynarodowych federacji sportowych zaakceptowała jednomyślnie tekst rezolucji, dotyczącej politycznej ingerencji w sprawy sportu. Głosi ona:

"Uwaga wszystkich zainteresowanych organizacji koncentruje się znowu dookoła podstawowej zasady, zgodnie z którą wszyscy członkowie danej federacji, mający taki zamiar, muszą mieć moż-

liwość startu na równych prawach i z jednakowymi przywilejami w Igrzyskach Olimpijskich, mistrzostwach świata i innych mistrzostwach, organizowanych przez międzynarodowe federacje".

Rezolucję tę poparła Komisja Wykonawcza MKOl, oświadczając, że MKOl bezzwłocznie zleci organizację Igrzysk Olimpijskich innemu miastu, jeśli kraj - organizator nie zapewni udzielenia wiz wjazdowych wszystkim krajom, których komitety olimpijskie są uznane przez MKOl.

Poważne miejsce w pracy sesji Komisji Wykonawczej MKOl zajęła sprawa przeprowadzenia Igrzysk regionalnych w Afryce, Azji, Środkowej Ameryce i basenie morza Śródziemnego.

Ponad 30 niepodległych krajów przyśle w b.roku na I Igrzyska Afrykańskie w Brazzaville (Kongo), którym MKOl udzielił swego protektoratu, 3000 sportowców i 700 oficjeli. MKOl pozwolił komitetowi organizacyjnemu tych Igrzysk, jako wyraz potępienia polityki apartheidu w sporcie, nie zapraszać na te Igrzyska Rodezji i Republiki Południowo-Afrykańskiej.

MKOl przyrzekł również swój protektorat regionalnym Igrzyskom Azji, które odbędą się w Bangkoku (Syjam).

Długo debatowano nad prośbą komitetu organizacyjnego Igrzysk Środkowej Ameryki, by MKOl wziął pod swój protektorat także i tę imprezę, co byłoby jednak jednoznaczne z dyskryminacją sportowców Kuby.

Widząc, że nie uda się im wykluczyć Kuby z udziału w Igrzyskach, jeśli będą motywować tę decyzję wyłącznie względami politycznymi, organizatorzy Igrzysk zaczęli utyskiwać, że nie będą mogli zagwarantować bezpieczeństwa delegacji kubańskiej, ponieważ w Porto Rico, gdzie mają się odbyć Igrzyska, mieszka zbyt wielu uciekinierów z Kuby. Wersja ta została jednak należycie potraktowana. MKOl wyraził zgodę na przeprowadzenie Igrzysk pod jego egidą jedynie pod warunkiem bezwzględnego stosowania się organizatorów do sformułowań Karty Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W 1964 r. wygasł termin umowy między KOl NRF i NRD w sprawie wystawiania na Igrzyskach Olimpijskich jednolitej reprezentacji obu niemieckich krajów. Obecnie KOl NRD wyraził pragnienie wysyłania na Igrzyska Olimpijskie, począwszy od 1968 r. swojej własnej samodzielnej reprezentacji. Uzasadnione żąda-

nie sportowców NRD zostało, jak wiadomo, już poparte przez przygniatającą większość międzynarodowych federacji sportowych. Są jednak jeszcze członkowie MKOl, którzy chętnie zmusiliby sportowców NRD do startu w jednej ogólnoniemieckiej reprezentacji olimpijskiej. W październiku br. na madryckiej sesji MKOl wywiąże się zapewne z tego powodu uporczywa walka. Należy mieć nadzieję, że sprawiedliwe pragnienie sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie w pełni usatysfakcjonowane.

Organizować czy nie Igrzyska Zimowe ? Konieczność zaniechania Zimowych Olimpiad poparto w Lozannie licznymi faktami przechodzenia na zawodostwo hokeistów i łyżwiarzy figurowych jak również argumentem, że organizatorzy tych Olimpiad, przeprowadzają je jednocześnie w różnych miejscowościach, przez co naruszają zasady Karty MKOl.

Rzeczywiście komitet organizacyjny przyszłych Igrzysk Zimowych planuje przeprowadzenie narciarskich konkurencji alpejskich w odległości 30 km, klasycznych - w odległości 35 km, a saneczkarskich - w odległości 60 km od Grenoble i jedynie hokej, łyżwiarstwo szybkie i figurowe ma się odbyć w mieście Olimpiady. Uczestnicy Igrzysk będą również rozdzieleni, jeśli chodzi o kwatery. Co prawda fakty te winny być skrytykowane, ale nie są powodem do odwoływania Zimowych Igrzysk.

Międzynarodowe federacje sportowe zażądały od MKOl włączenia do programu Igrzysk wszystkich, uznawanych przez MKOl, dyscyplin sportowych. Pierwsze takie dyscypliny w liczbie 1 - 2 powinny być brane pod uwagę już na Igrzyskach 1968 r.,pozostałe zaś - na Olimpiadzie 1972 r.

Omawiano również w Lozannie przygotowania nowych przepisów o amatorskie, podsumowanie Igrzysk w Tokio i Innsbrucku, jak również ustalono miejsce sesji MKOl w 1966 r. (Lozanna), gdzie zostaną wybrane miasta obu Olimpiad 1972 r.

Strach przed zwycięstwem

Corriere dello Sport

Psychologiczne aspekty sportu zostały wzięte pod uwagę po raz pierwszy, kiedy baron Pierre de Coubertin, duchowy ojciec nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich opublikował w 1913 r. swe "Eseje z psychologii sportowej".

Mimo, iż minęło od tego czasu przeszło pół wieku, w którym to okresie nauka napisała niezwykle ważny rozdział na temat fenomenu, zwanego sportem - dopiero niedawno zrobiono pierwszy oficjalny krok w kierunku koordynacji wszystkich psychologów, którzy zajmowali się dotychczas problemami sportowymi (a jest ich więcej niźli by się wydawało), celem przeprowadzenia bardziej skutecznych naukowych badań w tej dziedzinie.Krokiem tym było powołanie do Rzymu, w ostatnich dniach kwietnia br. I Mięnarodowego Kongresu Psychologii Sportu.

"Psychologia sportu jest jedynym punktem, w którym zbiegają się różne odgałęzienia nauki (psychologia, medycyna, psychiatria, socjologia, pedagogika, higiena itd.)" - stwierdził w swym inauguracyjnym przemówieniu prof. Ferruccio Antonelli - i niniejszy Kongres służy do ustalenia stanu osiągniętej w rozmaitych dziedzinach wiedzy o zastosowaniu psychologii sportu".

Prof. Antonelli oświadczył dalej: "Jest rzeczą jasną, że nie tylko mięśnie czynią z mężczyzny zawodnika, a z zawodnika - mistrza. Sportowiec pozostaje zawsze człowiekiem i jako taki wnosi nieodzownie do każdej sytuacji w walce całą swą energię i wszystkie swe słabostki, odpowiadające jego umysłowej jaźni; są to wszystko niezmiernie ważne czynniki. Zbędne staje się nawet najskrupulatniejsze przygotowanie aparatu mięśniowego, jeśli jednocześnie, z tym samym wysiłkiem nie przygotuje się umysłu, albowiem sport zawiera stale sytuacje, niezmiernie bogate w momenty emocjonalne. Zwłaszcza sport wyczynowy jest wręcz "niezastąpioną charakterystyką", przyczynia się bowiem do swobodnego wyzwolenia agresywnych tendencji tak typowych dla ludzkiej natury".

Pełen obawy niepokój przed walką, tak zwany - strach przed zwycięstwem (nikefobia) i inne zmiany sfery psychicznej zawod-

nika dają dzisiaj psychologowi okazję do uporządkowania, usystematyzowania, stawiania diagnozy i leczenia szeregu zjawisk, które w sporcie występują nader często.

Celem podkreślenia wagi funkcji wyspecjalizowanego psychologa w sporcie, prof. Antonelli przypomniał m.in. casus brazylijskiej reprezentacji piłkarskiej, której towarzyszy stale cały sztab specjalistów, otaczając fachową opieką zawodników; w przeciwieństwie do innych ekip, między nimi również włoskiej, które są pozbawione odpowiedniego psychologicznego przygotowania. Nie darmo zdarzyło się jednemu z włoskich piłkarzy, że w meczu z Chile "stracił nerwy" już w szóstej minucie gry i musiał opuścić boisko, na polecenie sędziego.

Dawn Fraser nie będzie już nigdy pływała

Sport
Zürich

William Berge Phillips, prezes Międzynarodowej Federacji Pływackiej ma 52 lata. Szkło okularów bez oprawy kontrastuje silnie z ciemnobrązową opalenizną jego twarzy. Mówi nieco zachrypniętym głosem. Australijczyk lubi krótkie, zwięzłe sformułowania. Kiedy myśli "tak",to mówi "tak". Kontakt z prezesem daje się jednak szybko nawiązać. Gobeliny i dywany w willi "Mon Repos" (siedziba MKOl w Lozannie) nie wpływają na zmianę jego usposobienia.

Dawn Fraser ? "Nie wiele da się tu już powiedzieć. Dawn Fraser nie będzie już nigdy pływała. 10 lat zawieszenia,o tym pan wie? Szkoda, że tak musiała się zakończyć jej kariera.Ale dyscyplina jest niezbędna i obowiązuje również rekordzistkę świata. Nie ma zmiłowania...""Phillips uśmiecha się: "Jestem już od 24 lat sekretarzem Związku Pływackiego Australii" - dodaje, Innymi słowy: wie dobrze, co się tam odbywa.

- My, tu w Europie, nie mamy zrozumienia dla kar w tym wymiarze. A przede wszystkim, dlaczego zostały tak późno ogłoszone? Czy Linda McGill, Nan Duncan i Marlene Dayman również nie mogą liczyć na ułaskawienie?

William Berge Phillips nie usiłuje robić uników. "W Tokio było wiele złych spraw, ale w naszym Związku mogliśmy podjąć

decyzję ukarania dopiero na naszym posiedzeniu w lutym br.W Tokio nie było pełnego quorum naszego zarządu. Dlatego wszystko się tak przeciągnęło. Tamte dziewczęta będą musiały również odbyć swoją karę: "Świadomy swych uprawnień Australijczyk jeszcze ciągle ma uśmiech na twarzy. Dla niego sprawa jest definitywnie zakończona.

Ale dziesięć lat zawieszenia. To przecież równa się w sporcie dożywociu. Czy to nie jest terror? Phillipsa nic nie wytrąca z równowagi. Jego odpowiedź jest spokojna, beznamiętna: "Muszą być pewne gradacje kar..."

- Więc żadnej szansy dla Dawn Fraser?

"Żadnej" - odpowiada.

Berge Phillips liczy się już z nowymi zawodnikami. Pick, Reynolds, Katie Wainwright, Heather Saville - to nazwiska młodych talentów. Brak ukaranych zawodniczek nie oznacza upustu krwi olimpijskiej dla australijskiego pływactwa.

Grenoble: hotel dla 1500 dziennikarzy

Na zjeździe Międzynarodowej Prasy Sportowej w Budapeszcie red. Robert Lachat, specjalnie wydelegowany z Grenoble, miał wykład, w którym mówił o przygotowaniach biura prasowego w Grenoble do Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1968 r. M.in. ma tam być wybudowany hotel prasowy dla 1500 dziennikarzy, który będzie jednocześnie służył jako ośrodek prasowy, zaopatrzony we wszelkie możliwe udogodnienia dla pracy akredytowanych dziennikarzy. (E.C)

Olbrzymi w koszykówce "wymierają"

Frankfurter Allgemeine

Przyszłość należy do zwinnych i celnie rzucających zawodników. Jeszcze przed sześciu-siedmiu laty chodzili radzieccy trenerzy koszykówki do szkół i na place sportowe, przyglądali się chłopcom o nieprze-

ciętnie wysokim wzroście i rozpoczynali z nimi systematyczny trening. W taki sposób odkryto jednego z najsławniejszych koszykarzy świata, o wzroście 2,18 m, Janisa Kruminsza z Rygi. Trener Gomelski zauważył go wśród widzów w małej wiosce koło Rygi. Kruminsz zdobył dla ZSRR trzy razy srebrny medal na Igrzyskach Olimpijskich. Jednakże "czas olbrzymów" w koszykówce - zdaje się, że minął. Naturalnie - jak dotychczas jest cechą charakterystyczną dla tej dyscypliny sportu, że wysoki wzrost pomaga: kosz znajduje się na wysokości 3,05 m. Aby piłkę umieścić w koszu, należy być albo bardzo wysokim lub mieć wielką siłę podskoku lub być specjalistą w rzutach z odległości. Najlepiej, jeżeli ktoś posiada wszystkie te zalety.

Już na Olimpiadzie w Tokio pokazało się, że olbrzymi o wysokości ponad 2,10 m nie rozstrzygają o sukcesie drużyny sami. Najlepsi zawodnicy na wielkich międzynarodowych imprezach w większości nie byli wyżsi jak 2 m. Koszykarzem przyszłości jest wszechstronnie wysportowany zawodnik. Silni, o mocnej kondycji chłopcy, sprytni, posiadający doskonałą technikę i wyróżniający się celnością rzutu, decydują o poziomie wszystkich dobrych drużyn. Szybkość, umiejętność decyzji podczas akcji i żywiołowość w ataku cechują tych zawodników.

Wyróżniające się jednostki decydowały jeszcze przed kilkoma laty o sukcesach swoich drużyn. Czas ten również minął.

Więcej - jak kiedykolwiek decyduje o sukcesie wyłącznie cały zespół. Ma to wiele przyczyn. Im więcej silnych i technicznie wielostronnych zawodników może przeciwstawić drużyna równowartościowemu przeciwnikowi, tym większe jest fizyczne zużycie sportowców, i tym częściej zdarza się, że dobrzy zawodnicy, zgodnie z regulaminem, zmuszeni są ustąpić z miejsca po pięciu faulach. I wówczas zadecyduje silniejsza rezerwa. Już dziś nie wystarcza obecność 5 "artystów - koszykarzy", do tego 2 lub 3 nieprzeciętnych "wymiennych" oraz 4 lub 5 drugorzędnych zawodników. Im bardziej wyrównany jest poziom całej dwunastki, tym większa jest możliwość sukcesów.

W USA, ojczyźnie koszykówki spostrzeżono ten fakt znacznie wcześniej niż w Europie. I to jest również jedna z przyczyn, dlaczego zamorscy "czarodzieje piłki" znajdują się na czele. Najlepsi zawodnicy europejscy: Rosjanie, Jugosłowianie

i Polacy byli przekonani (przed ostatnią Olimpiadą), że koszykarze amerykańscy będą pokonani, gdyż mieli do zanotowania kilka sensacyjnych porażek w grze z tymi drużynami. Lecz był to pozór. Nawet znaczny ubytek graczy przechodzących do sportu zawodowego nie wstrząsnął czołową pozycją Ameryki w koszykówce. W Światowym Związku Koszykarzy zrzeszonych jest 119 Związków skupiających przeszło 60 milionów członków.



Oto najwyżsi koszykarze świata na lotnisku w Nowym Jorku witani przez Dan Ferrisa: Smildzina - 185 cm i Kruminsz - 218 cm - oboje ZSRR

Wszystkie najlepsze amerykańskie drużyny przewyższają europejskich przeciwników przede wszystkim w obronie, choć Jugosłowianie, świetnie technicznie, naśladują ich z powodzeniem. Konsekwentne rozmieszczenie drużyny na całym obszarze pola jest Rosjanom tak samo dobrze znane, jak Amerykanom. Ale ważniejsza jest indywidualna umiejętność pojedynczego gracza u Amerykanów. Są również drużyny amerykańskie, które przez kombinację rozmieszczenia graczy w polu osiągnęły zadziwiające rezultaty. Koszykarze amerykańscy oceniają szybciej i lepiej sytuację na boisku aniżeli większość Europejczyków.

Piłka nożna może stracić walory widowiska sportowego

Ponura ironia tragedii piłkarskiej w Limie, podczas której zatratowano 301 osób, polegała na niekontrolowanych namiętnościach pobudzonych przez grę oraz na przyczynie, że imprezie sportowej przypisano miarę rozgrywki o prymat narodu. Nie jeden mecz piłki nożnej stał się pewnego rodzaju wojną. Taki rozwój możliwy był tylko dlatego, że piłka nożna jest niezwykle popularna jako sport i jako widowisko. Jeszcze długo będzie piłka nożna największą rozrywką na wolnym powietrzu. Zwycięskiego rozwoju piłki nożnej nie da się zahamować tak jak nie da się zahamować postępu techniki.

Piłka nożna ma swoje własne moralne prawa. Kto kiedykolwiek był obecny na stadionie podczas meczu i widział jak stu tysięczny tłum zrywał się w dzikiej namiętności gdy ich faworyt strzelił bramkę, przyznać musi, że żadne inne widowisko sportowe nie może być z piłką nożną porównywane. Wszyscy byliśmy świadkami rozwoju piłki nożnej ze sportu małomieszczańskiego do sportu masowego. Wytworzyła się jednakże sytuacja taka, że kulisy przytłaczają jakość przedstawienia. (Widzowie teatralni chodzą na sztuki reżyserowane przez genialnego reżysera Zeffirelliego nie dla treści sztuki i gry - a dla reżyserii). W sporcie natomiast zagraża zjawisko "Not-fairplay", zauważone przez czołowych graczy i widzów, które może zatruć piłkę nożną. (Zjawisko "Not-fairplay" porównywalne jest z anty-bohate-

rem). Ostatnie wydarzenia na boiskach piłkarskich porównywalne są z przesadnymi sytuacjami w "absurdalnym teatrze". Dylemat ten jest charakterystyczny dla Anglii i powinien być ostrzeżeniem dla innych krajów - gdyż wpływ Anglii, jako ojczyzny sportu, jest w dalszym ciągu znaczny.

Angielski dziennikarz, który był obecnym na 150 meczach podczas ostatniego sezonu, twierdzi, że 1/3 meczów zniechęciło widzów do oglądania meczu w przyszłości w ogóle, a 1/3 meczów odebrała odwagę oglądania meczu na przyszłość.Popularność piłki nożnej przeżyła swój punkt kulminacyjny. Zjawisko to, z punktu sportowo-socjologicznego było nie do uniknięcia. To, co dziś widzimy na meczach ligowych, w przeważającej ilości nie jest grą uczciwą, w której chodzi o poziom gry, a tylko o zwycięstwo i związane z nim korzyści. To samo zjawisko obserwowano w Blackpooll, w Monachium lub w Turynie. Ten rodzaj meczów przeradza się w przemysł rozrywkowy i nie ma nic wspólnego ze szlachetną walką dzielnych mężów".

Socjalna struktura - sport klasy pracującej - była swego czasu podstawową siłą połki nożnej i źródłem rozrywki dla milionów ludzi. Zwłaszcza w Anglii, w kraju gdzie struktura klasowa jest jeszcze w znacznym stopniu zróżnicowana, piłka nożna zniwelowała te różnice i obejmuje "małego człowieka" i "koła akademickie". Ułamek procentu zaledwie należy do warstwy,która butelkami od piwa rzuca na sędziów - za to 90% uczestników piłki nożnej to widzowie. Nie było przypadkiem, że piłka nożna czekała długie lata, zanim jeden z graczy został rycerzem. W Hiszpanii, Włoszech i Południowej Ameryce należy do dobrego tonu pokazania się na najlepszych meczach.

Okazało się, że we wszystkich krajach, gdzie piłka nożna jest ulubioną rozrywką na wolnym powietrzu - publiczność bardzo mało się zna na grze. I dlatego wysiłek na boisku brany jest za sztukę i talent. Należy publiczność wychować; powinna ona umieć ocenić prawdziwy styl, jakość techniki i inteligencję finezji.

Również nie bez znaczenia jest socjalne pochodzenia piłki nożnej, nie należy go jednakże przeceniać. Angielskie rugby, uprawiane przez ludzi dobrze sytuowanych, nie zna socjalnych problemów i tylko w bardzo odosobnionych wypadkach dochodzi tam

do rękoczynów. Natomiast piłce nożnej udało się tylko w małym stopniu pozyskać jako graczy i kierowników ludzi, którzy rozszerzyliby jej horyzont i podnieśliby poziom moralny. Bez wątpienia ma to związek z ekscesami, które mają miejsce na boisku. Taktyka gry "Not-fairplay" ma swoją przyczynę w braku zasad. Jeżeli gracze utracą samokontrolę na boisku, oddziałowuje to natychmiast na widzów, którzy w następstwie w różny sposób zakłócają porządek.

Odpowiedzialni są również organizatorzy i sędziowie, którzy nie są dość surowi, a decyzje ich, mogące być zaczepiane oraz drobnostkowe spory o autorytet - podniecają publiczność do protestu. Tak jak w Anglii przyznano sędziom w roku 1688 najwyższe uposażenia, obowiązujące ich do bezstronności, powinno się i sędziom sportowym przyznać takie uposażenie, które by ich zobowiązało do obiektywnego sędziowania. Powinno to być kwestią honoru sędziów.

W większości krajów piłka nożna ma więcej publiczności, aniżeli jakikolwiek inny sport. Do pewnego stopnia może i najgorsza publiczność być wartościowa. Jednakże istnieją tu granice. Fakt, że w Anglii kryzys piłki nożnej datuje się od 1955 roku, to jest od przegranej na własnym boisku z Węgrami i kryzys ten trwa obecnie i stał się chronicznym, a ponieważ jest ciągle na nowo dyskutowany, świadczy to, że jest to kryzys zasadniczy i nie może być usunięty przez powierzchowne reformy. W sporcie nie istnieje izolacja, problemy angielskie w odmiennej formie istnieją w innych krajach. Kryzys ten w swojej zasadzie nie jest natury sportowej, tylko zjawiskiem społecznym, ujawniający się na odcinku gdzie zasadnicze problemy dnia wczorajszego i jutrzejszego się zdarzają. Nie jest to jednak dziś dla nas żadnym środkiem uspokajającym.

Różne

Gabriel Korobkow krytykowany po Igrzyskach Olimpijskich w Tokio, trener olimpijskiej ekipy lekkoatletycznej Związku Radzieckiego, został zaproszony przez Związek Lekkoatletyczny No-

wej Zelandii do przybycia do tego kraju,aby w miesiącach grudniu 1965 i w styczniu 1966 trenować z 30-tu młodymi lekkoatletami. Specjalna uwaga ma być poświęcona zagadnieniom biegów krótkich i technicznym konkurencjom.

*

* *

Mary Rand zdobywczyni trzech medali na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio (złoty, srebrny i brązowy) wg doniesień "Daily Express" zachorowała ostatnio na dysk.Jednak nie przerwała treningów na plaży w Santa Monica w Kalifornii. Mimo nęcących propozycji producentów filmowych oświadczyła,że nie porzuci sportu amatorskiego, chce bowiem jako pierwszą kobieta na świecie przeskoczyć w skoku w dal granicę 7 metrów.

*

* *

Posłowie Komunistycznej Partii Francji oraz posłowie socjalistyczni, zażądali od rządu francuskiego wyjaśnień w sprawie stanowiska odnośnie udzielenia wiz wjazdowych dla drużyny NRD w wypadku, gdy na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Grenoble startować będą dwie oddzielne ekipy niemieckie.

Avery Brundage oświadczył na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lozannie, że w przyszłości Igrzyska Olimpijskie będą odbywać się tam gdzie sportowcy z całego świata mogą startować bez żadnych utrudnień bez względu na kolor skóry, rasę, religię i polityczną przynależność.

Jak wiadomo, dotychczas rząd francuski stale odmawia udzielenia wiz wjazdowych sportowcom Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

* *

Na konferencji w Salt Lake City oświadczył Max E.Rich, że stan Utah będzie ubiegał się o przyznanie mu prawa urządzenia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w r.1972.

W wypadku gdyby na skutek stanowiska rządu francuskiego dyskryminującego ekipę NRD nie mogły się odbyć w Grenoble Igrzyska Olimpijskie 1968 r., stan Utah podejmuje się przeprowadzić te Igrzyska w Salt Lake City. (A.G.)